

Sygnatura akt IIK 623/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 sierpnia 2015 roku

Sąd Rejonowy w Kłodzku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Aleksandra Rembiasz

Protokolant: Małgorzata Posłuszna

w obecności Prokuratora Grzegorza Howorskiego

po rozpoznaniu dnia 17 marca 2015 roku , 14 maja 2015 roku , 16 lipca 2015 roku , 20 sierpnia 2015 roku sprawy karnej

M. L. (1)

urodzonego (...) w K.

syna H. i K. z domu K.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 1999r. do marca 2010r. w D. i w K., woj. (...), znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną B. L. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury, w trakcie których wyzywał ją słowami wulgarnymi, groził pozbawieniem życia, popychał, szarpał za włosy i ubranie, bił po twarzy, kopał, wykręcał ręce i palce, uderzał głową o ścianę, gryzł, dusił, stosował chwytów wschodnich sztuk walki, w wyniku czego wymieniona doznała obrażeń ciała w postaci zasinień, zadrapań, przy czym po pobiciach w dniu 13.02.2010r. i 14.02.2010r. B. L. (1) doznała ogólnych potłuczeń ciała, siniaków na twarzy, obrzęku nosa i otarć skóry na nosie i siniaków na szyi, natomiast w wyniku pobicia w dniu 19.04.2010r. wymieniona doznała stłuczenia głowy i kończyn górnych, siniaków na ramionach i przedramionach oraz otarć naskórka i siniaka lewego kciuka, które to obrażenia naruszyły czynność narządów ciała na czas krótszy niż dni siedem, a także znęcał się psychicznie, w okresie od 2006r. do marca 2010r. w K., nad córką J. L. (1), w ten sposób, że wyzywał ją słowami wulgarnymi,-

to jest o czyn z art. 207§1 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk

I. oskarżonego M. L. (1) uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu a poniesione w sprawie wydatki zalicza na rachunek Skarbu Państwa,-

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata T. W. kwotę 5.269,32 złotych tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej z urzędu.

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

B. L. (1) i M. L. (1) byli małżeństwem od 1992 roku i z tego związku w (...) urodziła się córka J.. Pożycie stron układało się dobrze do 1997 roku, kiedy to oskarżony zaczął coraz częściej uczestniczyć w spotkaniach towarzyskich, wyjazdach, rajdach turystycznych, na których to spożywał alkohol. B. L. (2) miała pretensje do oskarżonego o prowadzenie tak „luźnego” trybu życia, co nasiliło się od stycznia 1999 roku, kiedy to urodziła się druga córka stron J.. Powodem

konfliktów były również zażyłe stosunki M. L. (1) z matką. Między stronami dochodziło do awantur, podczas których wyzywali się słowami wulgarnymi, wzajemnie oskarżali, wyrażali pretensje. B. L. (2) miała pretensje do oskarżonego o częste bywanie poza domem, zarzucała mu zdrady, żądała wyjaśnień co do pobytów męża poza domem, na co ten reagował zdenerwowaniem, agresją i słowami wulgarnymi. Z czasem, kłótnie małżonków się nasilały, zdarzały się coraz częściej, dochodziło do wzajemnych oskarżeń, poniżania, a także rękoczynów i szarpaniny.

Dowód: częściowo zeznania świadka

B. L. (1), k.42-43,48-49,54-55,112-113,168-169,274-275,283-285,289-290,507,514-515,750-752,767-768

wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

W 2001 roku małżeństwo L. przeprowadziło się do K. i po przeprowadzce znacznie pogorszyły się stosunki między małżonkami. Natężenie agresji między stronami wzrosło. M. L. (1), co raz częściej nadużywał alkoholu, o co pokrzywdzona miała do niego pretensje, strony wzajemnie oskarżały się o zdrady, kłóciły się, potem godziły się, przepraszały, robiły sobie wzajemne przykrości. Pokrzywdzona zarzucała oskarżonemu nadużywanie alkoholu, nawet gdy wypił piwo, czy kieliszek wódki. Podczas awantur, padały wzajemne oskarżenia i wyzwiska, pokrzywdzona, zatykała oskarżonemu usta, co jednak potęgowało agresję M. L. (1), po czym oskarżony odpychał żonę, przytrzymywał za ręce i przedramiona, strony wzajemnie się szarpały i popychały, na skutek szarpanin pokrzywdzona miała siniaki na rękach i przedramionach, zaś oskarżony był podrapany na rękach i twarzy.

Podczas imprezy sylwestrowej roku 2002 na 2003, organizowanej przez znajomych stron, B. L. (2) zdenerwowała się obecnością kobiety, którą uważała za kochankę męża. Po zakończeniu imprezy pokrzywdzona nie wróciła do domu, a rano zaatakowała męża pretensjami i wszczęła awanturę, podczas której nożem pocięła oskarżonemu kurtkę, którą następnie odkupiła mu w prezencie imiennym. W 2004 roku awantury między małżonkami w dalszym ciągu się nasilały, pokrzywdzona miała pretensje do męża, że ją zdradza, nawet po „głupim” żarcie ze strony D. B. podczas spotkania towarzyskiego przy ognisku, pokrzywdzona następnego dnia telefonowała do niej z oskarżeniami o romans z jej mężem, zaś oskarżonego podrapała tak, że ślady zadrapań na twarzy były widoczne jeszcze następnego dnia. Po takich awanturach w 2004 roku oskarżony wyprowadził się z domu i strony pozostawały w separacji przez okres około roku.

Do awantury doszło również podczas Komunii Świętej J. L. (1), gdzie w obecności gości, oskarżony wyzywał B. L. (2), szarpał ją i popychał.

Dowód: częściowo zeznania świadka

B. L. (1), k.42-43,48-49,54-55,112-113,168-169,274-275,283-285,289-290,507,514-515,750-752,767-768

Zeznania świadka

E. S. (1), k.75-77, 417-418

M., L., k. k.117-119,331-332

M. T., k. 140-141,335

B. M., k.153-154,

D. B., k.444

D. A. (1), k.44-445

E. S. (2), k.445

Wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

W wyniku szarpaniny między małżonkami w dniu 19 kwietnia 2006 roku B. L. (2) doznała stłuczenia głowy i kończyn górnych, siniaków na ramionach i przedramionach oraz otarć naskórka i siniaka lewego kciuka. Obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała na czas poniżej siedmiu dni.

Dowód; zaświadczenie lekarskie, k.9

Opinia sądowo-lekarska, k.87

W 2006 roku kiedy B. L. (1) była w ciąży z trzecim dzieckiem, oskarżony po kolejnej awanturze wyprowadził się z domu i nie mieszkał z rodziną przez okres trzech miesięcy. Kiedy urodziła się córka M. oskarżony wrócił do pokrzywdzonej i dzieci, ale awantury, połączone z szarpaniem i rękoczynami między małżonkami trwały nadal.

W listopadzie 2006 roku B. L. (1) złożyła pozew o separację, lecz w związku z ciążą i urodzeniem się trzeciego dziecka oraz zapewnieniami męża, że zmieni swoje postępowanie, także ten pozew wycofała. W pozwie pokrzywdzona nie wskazała żadnych powodów żądania separacji.

Dowód: kopia pozwu, k.10

Kiedy oskarżony wychodził z domu na spotkania ze znajomymi, B. L. (2) poszukiwała go i w obecności znajomych robiła wyrzuty i pretensje. Po urodzeniu córki M., poszła za oskarżonym do kawiarni (...), odciągnęła oskarżonego od towarzystwa w którym przebywał, wszczęła awanturę i zażądała pieniędzy na lekarstwa dla córki.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

Zeznania świadka

H. G., k.439-440

Z. G. (1), k.440-441

Od 2002 do 2007 roku B. L. (2) wraz córką J. korzystała z pomocy psychologicznej w Ośrodku Interwencji Kryzysowej przy (...) w K.. Od 6 sierpnia 2007 roku B. L. (2) korzystała również z pomocy psychiatry, który zdiagnozował u niej reakcję adaptacyjną na stres.

Dowód: zaświadczenie, k.11,13

Zeznania świadka

Z. U., k.182-183,369

Do roku 2008 strony zamieszkiwały w mieszkaniu na ulicy (...). Dochodziło tam do regularnych awantur, podczas których małżonkowie wyzywali się, krzyczeli do siebie i szarpali. Podczas awantur B. L. (2) szarpała oskarżonego za włosy, drapała i biła oskarżonego po twarzy, klatce piersiowej, starając się pozostawić widoczne ślady, tak aby ośmieszyć męża przed kolegami z pracy. Podczas kłótni strony wzajemnie się szarpały, popychały. Oskarżony ścisnął B. L. (2) za przedramiona, a ona popychała go, w wyniku jednego takiego popchnięcia upadł na wieszak, po czym pozostał mu ślad pod łopatkami, trudności w oddychaniu. Podczas jednej z kłótni, w maju 2009 roku, pokrzywdzona uderzyła oskarżonego kubkiem w głowę, na skutek czego pękł oskarżonemu bębenek w lewym uchu. Pokrzywdzona

nie życzyła sobie, aby oskarżony wchodził do jej pokoju i kiedy M. L. (1) wszedł do pokoju rzuciła w niego telefonem komórkowym. Oskarżony zdołał się uchylić, ale na skutek uderzenia pękła szyba w drzwiach do pokoju. Aby uniknąć kolejnych awantur oskarżony wychodził z domu, a także wielokrotnie się wyprowadzał.

Dowód: zeznania świadków

C. P., k.120-121,367

W. K. (1), k.132-133,331

K. F., k.157-159,335

S. F., k.,160-162,335-336

A. J., k.443-444

H. G., k.439-440

Z. G. (1), k.440-441

K. K., k.441-442

E. K., k.442-443

K. Ł., k.443

wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

kopia historii choroby, k.449

opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, k.565-566

W dniu 13 września 2008 roku B. L. (2) wezwała na interwencję funkcjonariuszy Policji podając, iż jej mąż się awanturuje. Przybyli na miejsce funkcjonariusze G. P. i J. P. (1), zastali w mieszkaniu obie strony, przy czym oskarżony był spokojny i poinformował jedynie, że pokrzywdzona zabrała mu klucze i robi mu na złość, zaś B. L. (2) była zdenerwowana, podekscytowana i miała pretensje do funkcjonariuszy Policji. Oskarżony wyszedł z mieszkania wspólnie z funkcjonariuszami i interwencja została zakończona. Po kilkunastu minutach pokrzywdzona ponownie zażądała interwencji Policji, wskazując, że mąż nadal się awanturuje. Przybyli na miejsce funkcjonariusze stwierdzili, że M. L. (1) przebywał pod klatką schodową i domagał się od pokrzywdzonej jedynie zwrotu kluczy do mieszkania. Podczas tej interwencji pokrzywdzona była w stosunku do Policjantów, arogancka, starała się wymusić zatrzymanie oskarżonego, oświadczyła również, że złoży skargę na sposób załatwienia tego zgłoszenia.

Po tej interwencji pokrzywdzona złożyła oświadczenie, iż nie żąda wszczęcia procedury „niebieskiej karty” z uwagi na podjętą decyzję zmiany miejsca zamieszkania i rozstania z mężem.

Dowód: zeznania świadków

J. P. (1), k.532-533,769

G. P., k.533,792

C. P., k.120-121,367

W. K. (1), k.132-133,331

K. F., k.157-159,335

S. F., k.,160-162,335-336

Oświadczenie,k.94

wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

W 2008 roku oskarżony, z uwagi na sytuację w domu ponownie wyprowadził się z domu i nie mieszkał z rodziną przez okres roku. W tym czasie rodzina otrzymała mieszkanie komunalne w K. przy ul.(...) i pokrzywdzona sama mieszkanie to wyremontowała. Kiedy B. L. (1) mieszkała sama z dziećmi, ustaliła wspólnie z oskarżonym, że będzie on przekazywał jej miesięcznie 1.000 zł na utrzymanie dzieci. Kiedy oskarżony nie wywiązywał się z tego zobowiązania, pokrzywdzona udała się do dyrektora Zakładu Karnego w K., gdzie zatrudniony był M. L. (1) i poinformowała go, że jej mąż nie przekazuje jej żadnych pieniędzy. Kiedy o tej rozmowie dowiedział się M. L. (1) był zdenerwowany, nazywał pokrzywdzoną kapusiem i konfidentem. Na święta Bożego Narodzenia w 2008 roku strony ponownie pogodziły się na okres około miesiąca, po czym na nowo rozpoczęły się awantury między stronami, wzajemne oskarżenia, ataki. Oskarżony starając się uniknąć awantur często opuszczał dom i spał w siedzibie (...).

Dowód: częściowo zeznania świadka

B. L. (1), k.42-43,48-49,54-55,112-113,168-169,274-275,283-285,289-290,507,514-515,750-752,767-768

Zeznania świadka

Z. Ł., k.115-116,311-312

PO powrocie oskarżonego do rodziny w 2009 roku, pokrzywdzona miała nadal pretensje do oskarżonego, że podejmuje funkcje społeczne i działa w różnych organizacjach. Kiedy oskarżony uczestniczył w posiedzeniu zarządu (...), do siedziby (...) przyszła B. L. (2), wyprosiła oskarżonego z zebrania, po czym na korytarzu doszło do awantury, podczas której nakazała oskarżonemu wracać od domu pilnować dzieci, ponieważ sama ma umówione spotkanie, złapała oskarżonego za włosy, zaczęła go szarpać, uderzać po twarzy. Podobna sytuacja powtórzyła się na jednym z kolejnych spotkań zarządu i prezes Z. G. (2), wyprosił B. L. (2) z siedziby (...).

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

zeznania świadka

A. J., k.443-444

H. G., k.439-440

Z. G. (1), k.440-441

B. L. (2) miała do oskarżonego pretensje kiedy wychodził z domu, śledziła go i kiedy zastała go u znajomego A. J. na działce, w obecności właściciela działki, H. G. i Z. G. (1), nazwała oskarżonego „kurwiarzem” po czym chwyciła go za włosy, uderzyła w twarz, podrapała ręce i twarz, po czym kazała mu wracać do domu. Zdarzenie to miało miejsce wiosną 2009 roku.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

Zeznania świadka

A. J., k.443-444

H. G., k.439-440

Z. G. (1), k.440-441

Na początku 2010 roku doszło do kolejnej awantury, po której około północy B. L. (1) ucieka z domu i udala się po pomoc do znajomych E. i D. D.. Kiedy pokrzywdzona się uspokoiła, małżonkowie odwieźli ją do mieszkania, aby zaopiekowała się dziećmi. W dniu 13 lutego 2010r. doszło między małżonkami do kolejnej awantury, po której ich córka J., chwyciła nóż i oświadczyła, że zabije siebie lub ojca, jeśli strony nie przestaną się awanturować. Po tym zdarzeniu oskarżony ponownie się wyprowadził z domu.

Pod koniec marca 2010 roku J. L. (1) zgłosiła dyrektor szkoły, do której uczęszczała, że nie wróci do domu, ponieważ dosyć ma stosowanej w domu przemocy i po rozmowie z psychologiem, na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w Kłodzku sygn. IIINsm 206/10 została umieszczona w Domu Dziecka w K.. Po tym zdarzeniu do I. L. zgłosiła się B. L. (2), prosząc o pomoc i złożenie zawiadomienia w Prokuraturze o tym, iż jej mąż znęca się nad nią, stosuje przemoc psychiczną i fizyczną, chociaż nie precyzowała na czym miały polegać te zachowania. Uznając, iż pokrzywdzona jest bezradna i potrzebuje pomocy, w dniu 19 kwietnia 2010 roku dyrektor Zespołu Szkół (...) w K. zawiadomiła Prokuraturę Rejonową w Kłodzku o podejrzeniu stosowania przemocy fizycznej i psychicznej przez oskarżonego wobec B. L. (2), informując, iż córka stron J. L. (1) została umieszczona w (...) Dziecka.

Dowód: zawiadomienie, k.2

zeznania świadka

I. L., k. 3-4,328-329

E. D., k.155-156,334-335

D. D., k.155-156,336

Odpis postanowienia w sprawie sygn. IIINsm 206/10, k.21

Skierowanie, k.23

wyjaśnienia oskarżonego

M. L. (1), k. 188-189,250-252,258-259,515-516,742

Po szarpaninie w dniu 13 lutego 2010 roku i w dniu 14 lutego 2010 roku B. L. (2) doznała ona ogólnych potłuczeń ciała, siniaków na twarzy, obrzęku nosa i otarcia skóry na nosi i siniaków na szyi. Obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała na czas poniżej siedmiu dni.

Dowód: zaświadczenie lekarskie, k.12

Opinia sądowo-lekarska, k.87

Od kwietnia 2010 roku nadzór nad rodziną L. pełnił kurator rodzinny.

Dowód: zeznania świadka

K. M., k.184-185,368-369

Podczas trwania procesu B. L. (2) przedłożyła do akt sprawy dokumentację leczenia nadgarstka ręki lewej, oraz zespołu bólowego reki prawej. Biegły z zakresu medycyny sądowej wskazał, iż z przedłożonej dokumentacji nie wynika, aby leczone dolegliwości były związane z pobiciem, czy innymi urazami opisywanymi przez pokrzywdzoną .

Dowód: dokumentacja lekarska, k.464-472

skierowanie na rehabilitację, k.474

opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, k.565-566

W opinii biegłego psychologa wydanej po przesłuchaniu B. L. (2) biegły wskazał, iż jest ona prawidłowo rozwinięta umysłowo i nie wykazuje zaburzeń funkcji pamięciowych, werbalnych, logicznych, percepcyjnych, tendencji do konfabulacji lub nadmiernej podatności na sugestię. W zakresie osobowości ma tendencję do lepszej autoprezentacji i ukrycia własnych błędów i słabości, jest ekstrapunitywna, ma osłabione poczucie odpowiedzialności za swe zachowanie. Nadto biegły wskazał, iż jest niedojrzała emocjonalnie, ma tendencję do długotrwałego utrzymywania się negatywnych uczuć, wykazuje silne konflikty i urazy czuciowe związane z osobą oskarżonego, a w sytuacjach konfliktowych bywa wojownicza, bezkompromisowa i uparta. W ocenie i biegłego w aspekcie psychologicznym, świadek w swoich zeznaniach może nie ujawniać własnych wad i słabości, a także własnej roli w genezie konfliktowych sytuacji między nim, a oskarżonym, może mieć tendencję do wyolbrzymień, przejawskrawień i nadinterpretacji zdarzeń z jego udziałem. Zeznania świadka są jednak spontaniczne, sprawiają wrażenie, że dowołują się do bezpośrednich doświadczeń, a towarzyszące im emocje sugerują, że mówi o sytuacjach realnych, a nie wymyślonych przez siebie. Jednak ich ocena i interpretacja mogą być subiektywne a prezentacja niepełna, zbyt jednostronna.

Dowód: opinia sądowo-psychologiczna, k.775-782

Po przesłuchaniu małoletniego świadka J. L. (2), biegła psycholog wskazała, że rozwój tego świadka przebiega prawidłowo, prawidłowo zapamiętuje i spostrzega fakty, natomiast nie przekazuje tego co sama spostrzegła i doświadczyła, przekazując informacje pochodzące od matki, nie ujawnia skłonności do zmyślania, czy nadinterpretacji, zaś w wypowiedziach pojawiają się racjonalizacje.

Dowód: opinia biegłego psychologa, k.589-591, 650651

M. L. (1) nie był dotychczas karany sądownie.

Dowód: dane o karalności, k. 772

Oskarżony M. L. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W swych wyjaśnieniach podał, że ani razu nie wyzwał żony i ani razu jej nie uderzył. Jej siniaki na przedramionach pochodziły stąd, że ona ręką zasłaniała się gdy żona go uderzała i drapała po twarzy. Jak podał problemy w małżeństwie były od początku. Gdy mieszkali w D. mieli problemy finansowe. On dojeżdżał do pracy do K., zaś żona nie pracowała bądź pracowała po kilka miesięcy, a następnie zwalniała się. Oskarżony w swych wyjaśnieniach twierdził także, iż żona kazała mu niejednokrotnie wyprowadzać się twierdząc, że to jest jej mieszkanie. Zdaniem oskarżonego awantury w małżeństwie nasiliły się, gdy zamieszkali w K.. Podał, że z tego mieszkania żona wyganiała go również. W związku z tym niekiedy nocował w biurze (...)u. Żona przychodziła tam wówczas kopała w drzwi i wywoływała awantury, że nie nocuje w domu. Jak wyjaśnił pewnego razu żona zadzwoniła po niego do pracy, aby przyjechał naprawić kuchenkę. Jak tylko wszedł do mieszkania został uderzony w twarz, a następnie pobity kombinerkami. Miał wówczas posiniaczone plecy. W swych wyjaśnieniach opisał także sytuację, gdy został pobity przez żonę na ogródkach działkowych, gdzie poszedł do znajomego po sadzonki dla swojej matki. Oskarżony opisał także awanturę jaką wywołała jego żona w 2002 roku, gdy wspólnie byli u znajomych na zabawie Sylwestrowej. Twierdził, że wówczas pokrzywdzona wróciła później od niego

do mieszkania, wywołała awanturę, podczas której groziła mu nożem i przecięła nim jego kurtkę, którą następnie odkupiła mu w prezencie na imieniny. Oskarżony w swych wyjaśnieniach opisywał bardzo szczegółowo sytuację finansową w ich rodzinie oraz różne sytuacje, zdarzenia podczas których był bity przez pokrzywdzoną.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd zważył co następuje:

Oskarżony M. L. (1) stanął pod zarzutem popełnienia tego, że w okresie od 1999r. do marca 2010r. w D. i w K. znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną B. L. (1) w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury, w trakcie których wyzywał ją słowami wulgarnymi, groził pozbawieniem życia, popychał, szarpał za włosy i ubranie, bił po twarzy, kopał, wykręcał ręce i palce, uderzał głową o ścianę, gryzł, dusił, stosował chwytów wschodnich sztuk walki, w wyniku czego wymieniona doznała obrażeń ciała w postaci zasinień, zadrapań, przy czym po pobiciach w dniu 13.02.2010r. i 14.02.2010r. B. L. (1) doznała ogólnych potłuczeń ciała, siniaków na twarzy, obrzęku nosa i otarć skóry na nosie i siniaków na szyi, natomiast w wyniku pobicia w dniu 19.04.2010r. wymieniona doznała stłuczenia głowy i kończyn górnych, siniaków na ramionach i przedramionach oraz otarć naskórka i siniaka lewego kciuka, które to obrażenia naruszyły czynność narządów ciała na czas krótszy niż dni siedem, a także znęcał się psychicznie, w okresie od 2006r. do marca 2010r. w K., nad córką J. L. (1), w ten sposób, że wyzywał ją słowami wulgarnymi to jest czynu z art. 207§1 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk

Z ugruntowanego orzecznictwa i stanowiska doktryny dotyczącego rozumienia pojęcia znęcania w treści art. 207 kk wynika, iż ma to być szereg zachowań, podejmowanych w odpowiednim zakresie czasowym, wyróżniających się pewną systematycznością i napięciem złej woli w ich podejmowaniu, będących szczególnie dotkliwymi i dokuczliwymi dla osoby pokrzywdzonej, którymi to zachowaniami może być ubliżanie, znieważenie, naruszanie nietykalności cielesnej, przemoc. Dokonując ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie, uznać należy, że wszystkie wskazane wyżej elementy można przypisać zachowaniu oskarżonego wobec jego żony B. L. (2). Zważyć jednak należy, iż z orzecznictwa wynika również, iż „wzajemne zachowania na skutek rozkładu pożycia małżeńskiego polegające na wzajemnym naruszeniu nietykalności i wzajemnym znieważaniu oraz na podejmowaniu czynności, które można określić mianem złośliwego dokuczania – nie dają podstaw do przypisywania tylko jednej stronie zamiaru znęcania się” (wyrok SN z dnia 23.09.1992r. (...) 122/92) Podobną tezę zawarł Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 27 sierpnia 2014 r. sygn. **II AKa 236/14** „Czyn kwalifikowany z art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem umyślnym i może być dokonany tylko z zamiarem bezpośrednim. Nie jest zatem możliwe wzajemne znęcanie się małżonków.”

Odnosząc ustalenia Sądu do wyżej wskazanych tez Sądów Najwyższego i Apelacyjnego wskazać należy, iż w przedmiotowej sprawie doszło – co najwyżej - do wzajemnego znęcania się małżonków, a zatem nie można przypisać oskarżonemu M. L. (1) bezpośredniego zamiaru znęcania się nad żoną w rozumieniu art. 207§1 kk, a co za tym idzie uznać należy, iż nie wyczerpał on znamion czynu z art.207§1 kk, w konsekwencji zaś należało uniewinnić go od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Jedynie na marginesie wskazać również należy, iż Prokurator zarzucił oskarżonemu popełnienie przestępstwa znęcania w okresie od 1999 roku do marca 2010 r., a jak wynika z ustaleń Sądu, w tym okresie oskarżony wielokrotnie wyprowadzał się z domu. Okresy separacji trwały przez miesiąc, trzy a nawet przez cały 2008 rok i okresy te oczywiście należało wykluczyć z opisu czynu, strony nie zamieszkiwały wtedy razem, a co najwyżej pokrzywdzona podejmowała czynności zmierzające do wyegzekwowania pieniędzy od oskarżonego, stosując przy tym bardzo dokuczliwe dla niego metody.

Dokonując ustaleń faktycznych, które dały podstawę do takiej oceny zachowania M. L. (1), Sąd oparł się na jego wyjaśnieniach, a także zeznaniach świadków:

- członków rodziny pokrzywdzonej i oskarżonego,
- przyjaciół obu stron,
- kolegów z pracy M. L. (1),

- pracowników socjalnych i terapeutów udzielających pomocy B. L. (2),
- interweniujących funkcjonariuszy Policji,
- sąsiadów stron,
- osób podejmujących czynności związane z umieszczeniem J. L. (1) w domu dziecka.

Istotnym dowodem w sprawie były opinie biegłych psychologów, analizujące psychologiczną wiarygodność zeznań J. L. (2) i samej pokrzywdzonej, a także zaświadczenia lekarskie, dokumentacja medyczna i opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej odnośnie przedkładanych przez strony zaświadczeń.

Dokonując ustaleń faktycznych, Sąd opierał się jednak głównie na zeznaniach świadków, przy czym podkreślić należy, iż niewielu z nich bezpośrednio obserwowało wzajemne zachowania małżonków L., a wiedzę czerpali głównie z domysłów, zasłyszanych odgłosów, czy opowieści stron. I tak sąsiedzi z różnych miejsc zamieszkania rodziny L.: C. P., W. K. (1), M. T., Z. i K. Z. zgodnie potwierdzali, że małżonkowie kłócili się, regularnie słychać było dogłosy kłótni z ich mieszkań, poza tym jednak wskazywali, że byli zgodnym małżeństwem i widywali ich razem, podczas spacerów z dziećmi. Żaden z sąsiadów nie potwierdzał, twierdzeń B. L. (2) w przedmiocie alkoholizmu jej męża. Nie widywali oskarżonego pod wpływem alkoholu, zataczającego się, czy też w stanie wymagającym pomocy osób trzecich.

C. P. mieszkała nad stronami na ulicy (...), potwierdzała, że regularnie słuchać było dogłosy awantur z mieszkania L., przy czym w swych zeznaniach wskazywała, że podczas kłótni słychać było bardziej B. L. (2). Takie zeznania przekonują Sąd, iż B. L. (2) nie była wyłącznie stroną krzywdzoną, ale również atakowała, reagował krzykiem i agresją.

Świadek W. K. (1), również sąsiadka z (...), także słyszała awantury, ale podała, że według niej to były zwykle kłótnie małżeńskie, nie widziała obrażeń u żadnej ze stron, nie widziała pijanego oskarżonego, a przed sądem potwierdziła że słyszała awantury, wulgarne słowa, które padały głównie ze strony oskarżonego, ale kiedy widywała małżonków razem, zachowywali się jak zupełnie normalne małżeństwo.

Świadek M. T. - sąsiadka stron z ulicy (...), też potwierdziła, że małżonkowie L. się regularnie kłócili, opisała również sytuację w której o 3.00 w nocy poszła zwrócić im uwagę, że się głośno zachowują, ale wskazała, iż była to sytuacja jednorazowa, przyjął ją oskarżony, który zachowywał się uprzejmie. Również ta sąsiadka nie widywała oskarżonego pod wpływem alkoholu.

Małżonkowie Z. i K. Z. nie słyszeli nawet odgłosów kłótni między małżonkami, a w swych zeznaniach podkreślali, że uważali strony za zgodne, przykładne małżeństwo, a oskarżonego za dobrego ojca, który spacerował z córkami, zajmował się dziećmi, a po narodzinach najmłodszej córki przywiózł żonę z dzieckiem ze szpitala, niosąc przy tym naczynie kwiatów.

Zeznania wyżej opisanej grupy świadków, w ocenie Sądu w żaden sposób nie mogą być podstawą do uznania winy oskarżonego, a potwierdzają jedynie tezę Sądu, iż małżonkowie kłócili, a podczas kłótni obie strony były jednakowo aktywne. Dodatkowo zeznania te podważają wiarygodność zeznań B. L. (2), w których wskazywała, że jej mąż był alkoholikiem, który wracał do domu pijany, zataczał się, spał w stanie upojenia pod drzwiami. Tej okoliczności nie potwierdza, żaden z najbliższych sąsiadów.

Kolejną grupę świadków przesłuchanych w sprawie stanowią przyjaciele i znajomi pokrzywdzonej – E. i D. D., B. T., E. S. (1), J. L. (3), D. S., M. M., M. L. (2), M. M. (3), K. i S. F. oraz S. H.. Zeznania tych świadków Sąd uznał za wiarygodne i uznał, iż brak powodów do ich kwestionowania. Dostrzec jednak należy, iż poza E. i D. D., u których pokrzywdzona szukała schronienia po jednej z awantur, wszyscy wskazani wyżej świadkowie opisywali to co słyszeli od pokrzywdzonej, a w ocenie Sądu pokrzywdzona nie była w stanie obiektywnie relacjonować swoich stosunków z mężem i opisywała jedynie to czego sama doświadczała ze strony męża, wzbogacając te zachowania

swoją interpretacją zdarzeń, zupełnie pomijając opis swojego zachowania i swojego udziału w małżeńskich kłótniach połączonych zazwyczaj z rękoczynami i pomocą.

Świadek B. T., podawała, iż nie była bezpośrednim świadkiem zajść między małżonkami, potwierdziła jednak istotne dla Sądu okoliczności, iż nie widywała oskarżonego pod wpływem alkoholu i nie uważała, aby miał z tym problem, a także fakt, iż B. L. (2) żaliła się, że oskarżony stosuje wobec niej przemoc psychiczną i fizyczną, przesyła sms-y o poniżającej i znieważającej treści, ale mimo to żyła z oskarżonym ponieważ była do niego uzależniona finansowo. Świadek ten wskazała również, iż wielokrotnie widziała u pokrzywdzonej siniaki na rękach, a także wybity ząb, wiadomo jej było, że B. L. (2) korzysta z pomocy (...), zaprzeczyła jednocześnie, aby oskarżony kiedykolwiek uderzył swoje dziecko.

J. L. (3), D. S. i S. H., w swych zeznaniach potwierdziły jedynie, iż wiadomym im było, że małżonkowie L. mają kłopoty, kłócą się, a pokrzywdzona twierdziła, że jest źle traktowana przez męża, żadnych szczegółów tych okoliczności nie potrafiły jedna podać, opierając się głównie na tym co słyszały do pokrzywdzonej, a jednocześnie zaprzeczały, aby były świadkami jakichkolwiek niewłaściwych zachowań oskarżonego, w szczególności nadużywania alkoholu.

Świadkowie K. i S. F. to osoby, które zaangażowały się w pomoc B. L. (2), a zaprzyjaźnili się z nią po roku 2006. Oboje wykluczyli, aby byli świadkami awantur między stronami, potwierdzali jedynie, że pokrzywdzona żaliła się na męża, opisując, że awanturuje się, jest wybuchowy do niej i do dzieci, a także potwierdzili, iż widywali u pokrzywdzonej obrażenia na ciele, zasinienia na szyi oraz nogach, przedramionach i rękach. Posiadanie przez pokrzywdzoną obrażeń na rękach potwierdziła również świadek M. L. (2). Potwierdziła ona, że pół roku po urodzeniu M. widziała u B. L. (2) sińce na przedramionach „jakby ktoś łapał za ręce i mocno ścisnął” i „B. powiedziała, że mąż chyba ją pchnął jak się szarpali”. (k.118)

Najbliższymi znajomymi B. L. (2) byli E. i D. D., którzy przyjaźnili się z nią od 2006 roku. Również zeznania tychże świadków, mimo iż wiarygodne, nie mogą stanowić podstawy do uznania winy oskarżonego w przedmiocie znęcania się nad żoną. Małżonkowie D. wskazywali, iż nie byli bezpośrednimi świadkami zajść między stronami natomiast E. D. w 2009 roku słyszała podczas rozmowy telefonicznej, że oskarżony mówił do B. L. (2) „ty kur...” i od tego czasu pokrzywdzona żaliła się na męża, kilkakrotnie pokazywała siniaki na ramionach i przedramionach, twierdząc, że mąż chciał ją pobić, a zasinienia te były rozległe. Świadek widywała oskarżonego pod wpływem alkoholu, potwierdziła również, że kiedy wyprowadził się od rodziny, pokrzywdzona została bez środków do życia, nie miała dostępu do gazu z powodu nieuregulowanych rachunków, nie miała za co kupić żywności na święta i korzystała z pomocy żywnościowej z kościoła. Z relacji świadka E. D. wynika wprost, że relacjonuje te problemy, które opisywała jej pokrzywdzona, bowiem opisuje tak absurdalne twierdzenia pokrzywdzonej, jak to, że uzyskała z (...)u informację, że zostaną jej odebrane dzieci, skoro mąż jest alkoholikiem, a ona nie ma środków do życia.

Po analizie zeznań wyżej wskazanych świadków, wskazać należy, iż z ich relacji – donoszących się do różnych okresów i zdarzeń, wyłania się istotnie obraz małżeństwa stron, borykającego się kłopotami, nieporozumieniami na tle finansowym, kłócącego się i wyrządzającego sobie nawzajem przykrości. Sąd oceniając te zeznania dostrzega, iż są one jednorodne, spójne i nie zawierają sprzeczności. Istotą jednak tych zeznań jest fakt, iż relacjonują one wyłącznie to co świadkowie wiedzieli do pokrzywdzonej, pomijając całkowicie stanowisko oskarżonego. Ta grupa świadków potwierdzała, iż widzieli u pokrzywdzonej zasinienia na przedramionach i były one dosyć rozległe, powtarzały się i z relacji B. L. (2) wynikało, iż sprawcą tych obrażeń był oskarżony. Sąd w żaden sposób nie kwestionuje, iż do powstawania tych zasinień dochodziło podczas awantur między stronami i ich sprawcą był M. L. (1).

W sprawie przesłuchano jednak i drugą grupę świadków – kolegów z pracy i przyjaciół oskarżonego, którzy zgodnie potwierdzili, że wielokrotnie widzieli u oskarżonego zadrapania na twarzy i rękach, podbite oko, cieknącą z ucha krew. Świadkowie ci to K. L., D. A. (2) i E. S. (2). Sąd ich zeznania uznał za wiarygodne w pełni, ponieważ treść ich zeznań wskazuje na brak zaangażowania w spór między stronami. Owszem świadkowie ci są znajomymi oskarżonego, jednak ich relacja była bezstronna, opisywali jedynie obserwowane obrażenia, zadrapania, nie wnikając zupełnie w to w jaki sposób do nich doszło, wskazując jedynie na swoje domysły w tej kwestii. Oczywistym jest dla Sądu, iż pokrzywdzona

– przedstawiająca się jako ofiara przestępstwa i osoba krzywdzona, szeroko opisywała znajomym zachowania męża, natomiast oskarżony starał się ukrywać te obrażenia – według relacji D. A. (2), tuszował zadrapania pudrem, a mimo to były widoczne. Nie budzi zdziwienia fakt, iż oskarżony jako silny mężczyzna, uprawiający sztuki walki, wielokrotny mistrz Polski służby więziennej w strzelaniu, starał się ukrywać przed kolegami i otoczeniem, że jest bity i drapany przez małżonkę.

Wobec braku bezpośrednich świadków zajść między stronami i osoby bezstronnej, która potwierdziłaby, w jaki sposób powstały obrażenia widziane przez świadków u obu stron, stosując tę samą miarę do zeznań B. L. (2) i wyjaśnień oskarżonego, uznać należy, iż wyżej skazane obrażenia ciała były wynikiem szarpania się między stronami, podczas kłótni małżeńskich i awantur i strony wzajemnie zadawały sobie te obrażenia. Jedynie na marginesie zauważyć należy, iż obie strony nie wykluczały, iż podczas szarpania mogły spowodować opisywane obrażenia, oskarżony broniąc się przed B. L. (2) łąpał ją i ścisnął za przedramiona, zaś pokrzywdzona broniąc się przed mężem drapała go, zatykała mu dłońmi usta, rzucała przedmiotami.

W tym miejscu ocenić trzeba wiarygodność relacji obu stron postępowania, odnosząc te relacje do zeznań przesłuchanych w sprawie świadków i zebranych dokumentów, a szczególności opinii biegłego psychologa odnośnie zeznań B. L. (1). W ocenie Sądu, zeznania pokrzywdzonej są wiarygodne jedynie częściowo i nie można ich bezkrytycznie czynić podstawą ustaleń Sądu. Sąd natomiast ocenił jako wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, uznając, iż dopiero broniąc się w postępowaniu przed sądem przestał ukrywać swoje problemy z żoną, szczerze opisał jej zachowania, jak również przywołał świadków, którzy potwierdzili jej niewłaściwe zachowania.

Analizując zeznania B. L. (2) zważyć należy przede wszystkim na opinię biegłego psychologa, który po wysłuchaniu zeznań pokrzywdzonej i jej badaniu wskazał, iż ma ona tendencję do lepszej autoprezentacji i ukrycia własnych błędów i słabości, ma osłabione poczucie odpowiedzialności za swe zachowanie. Nadto biegły wskazał, iż jest niedojrzała emocjonalnie, ma tendencję do długotrwałego utrzymywania się negatywnych uczuć, wykazuje silne konflikty i urazy czuciowe związane z osobą oskarżonego, a w sytuacjach konfliktowych bywa wojownicza, bezkompromisowa i uparta. W ocenie biegłego w aspekcie psychologicznym, świadek w swoich zeznaniach może nie ujawniać własnych wad i słabości, a także własnej roli w genezie konfliktowych sytuacji między nim, a oskarżonym, może mieć tendencję do wyolbrzymień, przejaskrawień i nadinterpretacji zdarzeń z jego udziałem. Zeznania świadka są jednak spontaniczne, sprawiają wrażenie, że dowolują się do bezpośrednich doświadczeń, a towarzyszące im emocje sugerują, że mówi o sytuacjach realnych, a nie wymyślonych przez siebie. Jednak ich ocena i interpretacja mogą być subiektywne a prezentacja niepełna, zbyt jednostronna.

Z tą oceną biegłego Sąd zgadza się w całej rozciągłości, w szczególności, iż tak formułowane wnioski biegły poparł, drobiazgową wręcz analizą zachowania B. L. (2) podczas przesłuchania i badania, podkreślił oczywiste sprzeczności w jej wypowiedziach i zachowaniu, polegające na twierdzeniu, iż obawia się każdego kontaktu z oskarżonym i uważa je za zagrożenie swego życia, a mimo to inicjuje kolejne postępowania sądowe wiążące się z koniecznością konfrontacji z oskarżonym. Dostrzegł biegły również fakt - pielęgnowania wręcz - urazów do oskarżonego i relacjonowanie zdarzeń z co raz to nowymi szczegółami, mimo iż upływ czasu mógłby przemawiać za zacieraniem w pamięci poszczególnych zdarzeń i faktów. Wnioski biegłego odnośnie ukrywania przez pokrzywdzoną swych słabości i błędów, a także nadinterpretowaniu zachowań oskarżonego Sąd w pełni podziela, porównując zeznania pokrzywdzonej z innymi świadkami.

Wskazać tu można chociażby na zeznania najbliższych B. L. (2) – jej sióstr K. K. i E. S. (1), brata E. K. i matki T. K.. Siostry pokrzywdzonej wiedziały o jej małżeńskich kłopotach i słyszały to od pokrzywdzonej – poza jedną sytuacją, a awanturą podczas komunii świętej córki stron J., którą obserwowała E. S. (1). Natomiast brat pokrzywdzonej i jej matka – dobrze wypowiadali się o oskarżonym, nie mając żadnych zastrzeżeń, do niego jako zięcia i szwagra, bardzo negatywnie zeznawali natomiast odnośnie pokrzywdzonej. Świadcowi ci nie ukrywali, iż od lat pozostają z B. L. (2) w konflikcie, zadziwiająca jest jednak zbieżność ich oceny zachowania pokrzywdzonej z wnioskami wywiedzionymi przez biegłego psychologa. E. K. podał, że zna wiele przykładów, na opisywanie przez nią wymyślonych sytuacji, na nadinterpretowanie faktów. Podał konkretne przykłady, w których osobiście potwierdził, iż siostra B. L. (2)

okłamywała rodziców i rodzeństwo. Dodatkowo świadek ten potwierdził również, że oskarżony parę razy mówił mu, że został zaatakowany przez pokrzywdzoną, uderzony jakimś naczyniem, na skutek czego pękł mu bębenek w uchu, podawał też przykłady, jak wulgarnie siostra odnosi się do rodziców, mówi do matki żeby zgniła, że nie jest jej córką. Sama matka pokrzywdzonej potwierdziła te zeznania syna, a nadto potwierdziła, że jej córka jest agresywna, pobudliwa, że robiła awantury, podczas których oskarżony musiał się bronić, wskazywała również, że pokrzywdzona niewłaściwie traktowała córkę J..

Te relacje przekonują Sąd, iż B. L. (2) jest zdolna również do zachowań agresywnych i takich, które opisywał oskarżony, a jej osoby nie można ocenić wyłącznie w kategorii ofiary przestępstwa.

O braku wiarygodności pokrzywdzonej przekonują również te elementy jej zeznań, w których opisuje – z najdrobniejszymi szczegółami - zachowania określonych osób, których te zupełnie nie potwierdzają, lub przypisuje oskarżonemu zachowania, których nie potwierdzają świadkowie lub inne dowody. I tak wskazać należy na następujące elementy zeznań pokrzywdzonej, które mijają się z prawdą. Podczas pierwszych zeznań w sprawie pokrzywdzona podała (k.49), że jej sąsiad W. K. (2) starał się jej pomóc i powiedział wprost „że jej mąż jest sadystą, a ona masochistką, skoro z nim jest”. Przesłuchany na tą okoliczność W. K. (2), wykluczył, aby użył takich sformułowań i zaprzeczył, aby w ogóle doszło do podobnej rozmowy między nim, a B. L. (2). Odnosząc się do sytuacji sąsiadów- małżeństwa L. świadek ten zeznał, że słyszał do innego sąsiada, że w domu L. jest głośno, są kłótnie, trzaskają drzwi i w związku z tym zagadnął pokrzywdzoną, aby zwróciła się do dyrektora Zakładu Karnego jeśli ma kłopoty z mężem. Świadek ten wręcz zaklinał się, że nie prowadził rozmowy z pokrzywdzoną, w której przeproszał ją za brak reakcji na agresję męża, ponieważ obawia się oskarżonego – co opisała B. L. (2) w swych zeznaniach. Przede wszystkim świadek wiarygodnie i logicznie wskazał, że nie miałby powodów, aby obwiać się oskarżonego, o którym miał dobre zdanie, nie potwierdzał, aby był agresywny i nadużywał alkoholu.

Kolejnymi faktami z zeznań pokrzywdzonej, których nie potwierdza ich rzekomy uczestnik, to zachowanie stron podczas spotkania towarzyskiego w restauracji. Otóż B. L. (2) w swoich zeznaniach (k.,275) z najdrobniejszymi szczegółami zeznawała, że została przez męża pobita ładowarką do telefonu, po czym uciekła do mieszkania B. H., miała widoczne obrażenia na twarzy i w jego łazience obmywała się z krwi. Opis tej sytuacji jest dość drastyczny i gdyby rzeczywiście tak było, trudno przypuszczać, aby B. H. czegoś takiego nie pamiętał. Tymczasem B. H. w swych zeznaniach zaprzeczył aby taka sytuacja miała miejsce, a dodatkowo składając zeznania przed Sądem zaprzeczył, aby pokrzywdzona kiedykolwiek zwracała się do niego o pomoc, z uwagi na niewłaściwe zachowanie męża, w szczególności, aby prosiła o uspokojenie męża podczas spotkania towarzyskiego w restauracji oraz aby u niego nocowała, Świadek niczego takiego sobie nie przypominał i podobnie jak W. K. (2) i B. H. wyraził dobre zdanie o oskarżonym, podkreślał jego pasje sportowe, udział w górskich wędrówkach, zaangażowanie w inicjatywy społeczne i działalność w organizacjach społecznych. Zaprzeczając jednocześnie, aby M. L. (1) miał problem z alkoholem i był pod jego wpływem agresywny.

Podczas wszystkich zeznań B. L. (2) podkreślała problem alkoholowy męża i twierdziła, że ten problem był powodem małżeńskich kłótni. Rozważając ten element jej zeznań, również należy stwierdzić, iż nie znajduje on potwierdzenia w zeznaniach świadków przesłuchanych w sprawie. Jak już wcześniej wskazano, faktu nadużywania alkoholu nie potwierdził żaden z sąsiadów oskarżonego – jedynie M. K. sąsiad stron z ulicy (...), opisał jednorazową sytuację, podczas której pomagał wprowadzić pokrzywdzonej do mieszkania pijanego oskarżonego. Alkoholizmowi oskarżonego i jego agresywnym zachowaniom zaprzeczali zgodnie jego koledzy z pracy J. P. (2) i L. J., którzy nie tylko zaprzeczyli faktom podawanym przez pokrzywdzoną, ale również wyrazili swa pozytywną opinię o M. L. (1) – związaną z jego działalnością społeczną. W kwestii problemu alkoholowego tak szeroko relacjonowanego przez pokrzywdzoną, warto również zwrócić uwagę na zeznania ciotki oskarżonego B. M., która potwierdziła, iż jeden raz przyszła do niej pokrzywdzona i poprosiła o nocleg, nie podając powodów tej prośby, ale jednocześnie zeznała, że wiedziała o kłótniach małżonków, oraz pretensjach pokrzywdzonej, która awanturuje się nawet wtedy, kiedy M. L. (1) wypije kieliszek wódki. Ten obraz nakreślony przez świadka odpowiada - wskazywanej przez biegłego psychologa - skłonności pokrzywdzonej do nadinterpretacji faktów.

Twierdzeń pokrzywdzonej o alkoholizmie M. L. (1) nie potwierdzają również zeznania jego bezpośredniego przełożonego – dyrektora Zakładu Karnego w K. - Z. Ł.. Świadek ten wykluczył, aby oskarżony przychodził do pracy nietrzeźwy, o czym zeznawała pokrzywdzona, nadto wskazał, że oskarżony pełnił zbyt poważną funkcję, kontrolowaną przez wiele różnych osób, aby mogła być tolerowana jego nietrzeźwość w pracy. Dyrektor ZK wykluczył również, aby miały miejsce takie sytuacje, że oskarżony przychodził do zakładu karnego na noc i spędzał tam noce, co również twierdziła, pokrzywdzona, fakt taki musiałby być to być konsultowany z kierownikiem z zmiany i odnotowywany, a tego typu adnotacje nie miały miejsca.

Przedstawianie przez B. L. (2) swojej osoby jako ofiary przemocy zupełnie klóci się z opisem dwóch sytuacji, w których bezstronni świadkowie określili ją jako osobę atakującą męża i oceniali jej zachowanie jako zdecydowanie odbiegające od normy. Otóż świadkowie H. G., Z. G. (1) i A. J. zgodnie posiali sytuacje na działce A. J., podczas której pokrzywdzona wyzywała męża wulgarnymi słowami, złapała za głowę, szarpała i drapała po twarzy, co według A. J. wyglądało tak: „ta pani z pazurami szarpała się z oskarżonym a on stał i nic nie robił” (k.443) Podobna sytuacja miała miejsce w siedzibie (...). Sąd nie znalazł podstaw, aby kwestionować wiarygodności zeznań tych świadków, niezwykle zgodnie bowiem opisali przebieg obserwowanych zajść, wyrażając swoje oburzenie i zaskoczenie postawą pokrzywdzonej. Te zeznania przekonują Sąd, iż między stronami dochodziło do wzajemnych aktów znęcania, zaś pokrzywdzona swoimi podejrzeniami, a drugiej strony oczekiwaniami i żądaniem kierowanymi do męża prowokowała awantury.

Nie jest również wiarygodna relacja pokrzywdzonej odnośnie sytuacji w restauracji (...) (k.283). B. L. (2) opisała sytuację, w której córka M. była chora, a jej mąż bawił się w restauracji (...), nie zważając na fakt, iż ona nie ma za co dziecku wykupić lekarstw. Relacjonujący to zdarzenia oskarżony oraz świadek Z. G. (1) nie potwierdzili, aby to oskarżony był stroną agresywną podczas tego spotkania, a miała to być pokrzywdzona, którą z uwagi na niewłaściwe zachowanie, z restauracji wyprowadził właśnie Z. G. (1).

W ocenie pokrzywdzonej jej zachowania zmierzające do rozliczania męża z jego zajęć, pasji i czasu poświęcanego znajomym nie były prowokacją, ponieważ dawała sobie prawo do pytań i rozliczeń, co wywoływało awantury. Opisywany przez pokrzywdzoną żal, że mąż nie wyszedł po nią na dworzec, czy wyjeżdżał sam na wycieczki w góry, nie dobierał telefonu kiedy był jej potrzebny, można oczywiście uznać za uzasadniony, jednak takie zachowania w żaden sposób nie kwalifikują się jako elementy znęcania, a jedynie jako nieporozumienia małżeńskie i brak jasno ustalonych zasad funkcjonowania związku.

W bardzo szczegółowych zeznaniach B. L. (2), można dostrzec prawidłowość, iż w miarę upływu czasu, zawierają one co raz więcej szczegółów. Im dalej od zdarzenia, tym pokrzywdzona formułuje więcej pretensji, co przekonuje Sąd, iż miała ona oczekiwania wobec męża, których ten nie spełniał, nie pomagał jej w domu, wyjeżdżał ze znajomymi, zostawiając ją z dziećmi. Pokrzywdzona, mówiła wprost, że sprzeciwiała się jego samotnym wyjazdom, również ze względów finansowych, co utwierdza Sąd w przekonaniu, że również jej ocena zachowania męża, mogła prowokować awantury, a nie tylko wyłącznie złe zachowania pijanego oskarżonego. Można oczywiście źle oceniać zachowania oskarżonego, który w weekendy zostawiał ją samą z dwójką, a potem trójką małych dzieci, ale takie zachowanie nie wyczerpuje znamion znęcania, a po prostu wykazuje, iż w małżeństwie, nie doszło do podziału obowiązków satysfakcjonującego obie strony i na tym tle dochodziło do poważnych sporów, połączonych z agresją i przemocą.

Potwierdzeniem wiarygodności zeznań B. L. (2), a co za tym idzie również prawdziwości jej oskarżeń wobec męża nie mogą być również zeznania wiarygodnych świadków – interweniujących funkcjonariuszy Policji J. P. (1) i G. P., a także dzielnicowego A. M.. A. M. wprawdzie podał że dwukrotnie był w domu L. na wezwanie pokrzywdzonej, która zgłaszała, że mąż nadużywa alkoholu i wszczyna awantury, ale nie chciała uruchamiać żadnych procedur w tym procedury niebieskiej karty – tłumacząc później, iż nie chciała, aby mąż stracił pracę – co przeczy jej wszystkim staraniom i czynnościom podejmowanym w celu uzyskania skazania oskarżonego.

Zupełnie absurdalne okazują się twierdzenia pokrzywdzonej, iż na interwencje przyjeżdżali znajomi funkcjonariusze jej męża i odstępowali od czynności, a nawet to ją napominali, aby męża nie denerwowała. Pozostaje to w całkowitej sprzeczności z zeznaniami interweniujących funkcjonariuszy G. P. i J. P. (1), którzy jednoznacznie zaprzeczyli,

aby znali oskarżonego i prowadzili interwencję w ten właśnie sposób. Dodatkowo funkcjonariusze ci pamiętali, iż oskarżony był pod wpływem alkoholu, ale był spokojny, wykonywał polecenia, dobrowolnie opuścił mieszkanie wspólnie z nimi, pokrzywdzona natomiast krzyczała, do męża oraz do Policjantów, zarzucała im, że są niekompetentni, zapowiadała, że złoży na nich skargę, była pobudzona i zdenerwowana. Tak relacjonowany przebieg interwencji jest dla Sądu kolejnym potwierdzeniem, iż nie tylko oskarżony był agresorem w tym związku małżeńskim, ale i pokrzywdzona zachowywała się zdecydowanie niewłaściwie.

Z przebiegu całości przedmiotowego postępowania wynika, iż B. L. (2) kreuje się na osobę skrzywdzoną przez męża, dotknięta traumatycznymi przeżyciami, przemocą i nieuzasadnioną agresją. Tymczasem jej zachowania wyłaniające się z treści przeprowadzanych przez Sąd dowodów, wykazują, iż pokrzywdzona doskonale radziła sobie z sytuacją konfliktu w małżeństwie. Otóż pokrzywdzona skorzystała z pomocy dyrektora ZK w K. Z. Ł., zawiadamiając go, że mąż nie łoży na utrzymanie dzieci i żądając interwencji pracodawcy w tej sprawie. Pokrzywdzona dwukrotnie zawiadamiała o zachowaniach męża dzielnicowego, wzywała na interwencje funkcjonariuszy, a kiedy nie była zadowolona z przebiegu interwencji zapowiadała funkcjonariuszom wprost, iż złoży na nich skargę, korzystała również z pomocy (...) oraz terapeuty, przy okazji również ich oskarżając o niewłaściwe zajęcie się jej sprawą. W konflikt małżeński zaangażowała również dyrektora szkoły, do której uczęszczała J. wymogła na niej złożenie zawiadomienia o przestępstwie znęcania. B. L. (2) doskonale wiedziała, gdzie uzyskać pomoc i nie jest na pewno nieporadną i skrzywdzoną osobą, uzależnioną finansowo i psychicznie od męża, podejmowała bowiem wszelkie czynności, które mogły zaszkodzić mężowi w pracy, czy też w organizacjach, w których pełnił funkcje społeczne.

Zgodnie z zaleceniem Sądu II instancji, Sąd skonfrontował zeznania pokrzywdzonej z zeznaniami świadka M. C., która stanowczo zaprzeczyła twierdzeniom pokrzywdzonej jakoby ta opowiadała jej podczas interwencji kryzysowej o stosowanej przemocy, wykluczyła taką możliwość, ponieważ już podczas pierwszego spotkania ustaliła, że pracowała w ZK z oskarżonym i prowadzenie terapii, czy też interwencji w takim przypadku byłoby w jej ocenie nieetyczne. W ocenie Sądu jest to kolejne potwierdzenie tezy o nadinterpretacji zdarzeń przez B. L. (2) i opisywaniu przez nią zdarzeń, tak jakby chciała żeby wyglądały, a nie zgodnie z prawdą.

W ocenie Sądu dowodem winy oskarżonego nie są również odpisy sms (k.44-47) przedłożone przez B. L. (2). Jak wynika z zeznań pokrzywdzonej i jej zapisków, pokrzywdzona zachowała sms przesyłane do niej przez oskarżonego od listopada 2007 roku. Z treści około 100 wiadomości, wynika, iż strony były przynajmniej od 2007 roku w silnym konflikcie, oskarżony był przekonany, że żona go zdradza, a konflikt dotyczył również rozliczeń stron, ich dzieci. Oceniając jednoznacznie negatywnie treść wiadomości przesyłanych przez oskarżonego – zawierających słowa wulgarne i znieważające pokrzywdzoną, dostrzec należy, iż B. L. (2) zachowała treść wiadomości przesyłanych przez oskarżonego, bez wiadomości wysyłanych od niej i trudno ustalić jaka była treść wiadomości przesyłanych przez pokrzywdzoną. W ocenie Sądu nie można wykluczyć, że były to treści prowokujące i wiadomości oskarżonego stanowiły odpowiedzi na takie prowokacje.

Dowodem winy oskarżonego nie mogą być również zeznania świadka J. L. (2). W ocenie Sądu, ale i biegłego psychologa uczestniczącego w przesłuchaniu tego świadka powtarza ona jedynie to co mówiła matka, przedstawia jej wersję zdarzenia, nie ma obiektywizmu, relacjonując przykre dla siebie kłótnie między rodzicami, tak jak odbierała je matka. Dla przykładu: J. L. (2) podawała, że ojciec został wyrzucony z pracy bo został przyłapany wielokrotnie na alkoholu, co oczywiście nie jest prawdą, nie potwierdził tego przesłuchany w sprawie dyrektor Zakładu karnego, a oskarżony przeszedł po prostu na emeryturę. Świadek zeznała również, zgodnie z B. L. (2), że na interwencje przyjeżdżali Policjanci - taty koledzy, co również nie zostało potwierdzone. Świadek szczegółowo opisała również to, że matka poszła do ojca pracy dowiedzieć się dlaczego został zwolniony i tam jej powiedziano, że za to, że zbyt pijany i przetrzymywał w zakładzie pracy piwo i wódkę. Nic takiego nie potwierdzał dyrektor ZK, co utwierdza Sąd w przekonaniu, że pokrzywdzona wmawiała dzieciom nieprawdę, aby w ich oczach pogрузić oskarżonego i przedstawić go w złym świetle.

Reasumując powyższe rozważania, nie kwestionując faktu, iż między stronami dochodziło do kłótni, szarpania, rękoczynów, wyzwisk i wzajemnego poniżania, uznać należy, iż takie zachowania podejmował nie tylko oskarżony,

ale również B. L. (2). Takie przekonanie Sąd czerpie z wiarygodnych w ocenie Sądu wyjaśnień oskarżonego, ale i zeznań świadków, którzy w ocenie Sądu, podważyli wiarygodność znacznej części obciążających oskarżonego zeznań pokrzywdzonej, a także pozwoliły na ustalenie, iż pokrzywdzona z równym natężeniem dręczyła oskarżonego, prowokowała awantury, nachodziła go, ośmieszała w oczach kolegów. Taka postawa pokrzywdzonej pozwala na uznanie, iż dochodziło do wzajemnych aktów znęcania stron, co wyklucza skazanie oskarżonego za znęcanie się nad B. L. (2) oraz spowodowanie u niej obrażeń ciała – jako elementu wieloczynowego przestępstwa znęcania.

Sąd pominął w swych rozważaniach element zarzutu dotyczący znęcania oskarżonego nad córką J.. W tej kwestii wskazać należy, iż przy poprzednim rozpoznaniu sprawy Sąd wykluczył ten element z opisu czynu, zaś wyrok w takim kształcie został zaskarżony wyłącznie na korzyść oskarżonego. Niezależnie więc od ustaleń Sądu w tej kwestii, zakaz reformationis in peius określony w art. 443 kpk nie pozwala na wydanie orzeczenia surowszego niż to które zapadło w I instancji przed uchyleniem sprawy do ponownego rozpoznania i chociażby z tego powodu, wykluczone jest przyjęcie znęcania się oskarżonego nad córką J. L. (1).

Sąd zatem uniewinnił M. L. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu, a uniewinniając oskarżonego, wydatkami związanymi z postępowaniem zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k. Sąd obciążył Skarb Państwa.